

Na tropie antyku, czyli krótkie podsumowanie tradycji helleńskiej w powojennej poezji i dramacie Romana Brandstaettera

Tradycja antyczna, a zwłaszcza postawy, pojęcia, symbole i mity starożytnej Grecji wrosły na trwałe w europejską twórczość. Analizując dzieła minionych epok, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że stanowiły one i stanowią po dzień dzisiejszy mocny fundament kultury. Wielka Grecja – *Magna Graecia* fascynuje i pociąga... Helleńskie wytwory kultury, jej zabytki, piękne miejsca i atmosfera skłaniają do refleksji o dawnych bohaterach, sztuce i przemijaniu.

Jaka byłaby nasza kultura, gdyby nie osiągnięcia epoki antycznej? To przecież nieustające źródło inspiracji, z którego korzystają twórcy różnych dziedzin sztuki – malarze, architekci, pisarze i poeci. Również poetyckie i dramaturgiczne światy Romana Brandstaettera związane są z kulturą i tradycją śródziemnomorską. Pięknie charakteryzuje jego twórczość Stanisław Stabryła: „[...] wyrosła bez wątpienia w kanonach klasycznej estetyki poetyckiej z jej dążeniem do zachowania harmonii i szlachetnej równowagi jako artystycznego odbicia stabilności świata i jego spraw”¹. Z kolei Wojciech Kaczmarek pisze o poszukiwaniach przez Brandstaettera „sensu świata i sensu człowieka, gdzie odnajdywał pierwotne, zasadnicze rysy stworzenia: ład, piękno i miłość, która jest cechą Boga”².

Interesującą analizę liryki antycznej Brandstaettera przeprowadziła Ewa Cichocka, dlatego chciałabym przytoczyć jej rozważania

¹ S. Stabryła, *Inspiracje antyczne w liryce Romana Brandstaettera*, „Meander” 1976, nr 5/6, s. 211.

² W. Kaczmarek, *Dziedzictwo antyku w twórczości Romana Brandstaettera*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, t. 61, z. 3, s. 17.

w całości. W tomie poezji *Dwie muzy* znajdziemy osobny rozdział poświęcony jest impresjom z podróży na Sycylię³. Cichocka pisze w nim:

Podróż w blasku księżycy, w cieniu Etny, wśród skał cyklopowych,
gdzie „będziemy słuchali / Koncertu faunów / Na zielonej darni”⁴.

Wśród ruin poeta czuje oddech starożytnych. „W korzeniach ich
kolumn / Płynie krew / Bogów / Słyszę jej / Ciemne i niespokojne /
Krażenie” – pisał⁵.

Przechadza się po ciepłych od słońca pozostałościach świątyń „cmentarza bogów” w Selinunte, gdzie pozostało morze strzaskanych kolumn i frontonów, gdyż „bogowie / Nie chcą wrócić / Do życia. / Wolą być ruinami”⁶.

Dostrzega samotność dawnej świątyni i teatru w Segeście: „Po świątyni / Przechadza się cień / Nieznanego boga / Po teatrze / Przechadza się cień / Zapomnianych gestów / Nic więcej nie pozostało / Z boga, / Teatru / I aktorów”⁷.

W Taorminie zaś patrzy, jak „Samotne kolumny / wypowiedziawszy do końca / Swoje monologi / Zastygły w nieruchomych pozach”⁸.

Wielkie postaci dziejów antycznych i bohaterowie mitów zyskują w jego poezji często nieoczekiwane interpretacje i znaczenie – pisze Stanisław Stabryła. Antyk u Brandstaettera stanowi, jak podkreśla, „szczebel do zrozumienia świata współczesnego”⁹.

³ E. Cichocka, *Od Szymanowskiego do Mitoraja. 100 lat antyku sycylijskiego w polskiej literaturze i sztuce*, Studio Dokumentacji Podróżniczej, Gdańsk 2017, s. 147.

⁴ R. Brandstaetter, *Dwie muzy*, Warszawa 1965, s. 221.

⁵ Tamże, s. 261.

⁶ Tamże, s. 258.

⁷ Tamże, s. 256–257.

⁸ Tamże, s. 284.

⁹ S. Stabryła, *Inspiracje antyczne w liryce Romana Brandstaettera*, „Meander” 1976, nr 5–6, s. 211.

Jak podkreśla Stabryła, w dramatach Brandstaettera mit grecki stanowił tworzywo i model świata współczesnego, a z drugiej strony umożliwiał budowanie metafor o znaczeniu nieprzemijającym i uniwersalnym¹⁰.

Odys płaczący Brandstaettera przedstawia powrót Odysa do jego pałacu na Itace, gdzie wyczekuje go jego żona Penelopa. Dramat ten staje się „punktem wyjścia do rozważań o pogoni człowieka za bogactwem i wpływami, poprzez krew i okrucieństwo, których konsekwencją jest destrukcja osobowości”¹¹.

W swoim dziele Brandstaetter rezygnował z barwnych wydarzeń i historii Homerowego eposu. Skoncentrował się na idei przemiany Odysa z wojownika w pokutnika. O tym, jak to wpłynęło na wizerunek Odysa, pisze Wojciech Kaczmarek:

W jego opowieści pojawia się bowiem dwóch Odysów: ten bohaterski, owiany sławą zdobywcy Troi, pełen sukcesu, bogactw, mordujący wrogów i syjący się zwycięstwem, oraz drugi, dokonujący refleksji nad swoim życiem, bo zobaczył krew na swoich rękach, bo „wpuścił” konia trojańskiego także do swojego serca i zaznał śmierci ducha, śmierci swojego ja, śmierci ontycznej, która uczyniła jego życie bez-sensem. Przemiana, jaka się w nim dokonała, miała związek z doświadczeniem śmierci – tej zadawanej przez Odysa i tej, którą nosił w sobie, „śmierci ducha”¹².

Brandstaetter tak pisze o nowym królu Itaki:

Jestem Odys, / Który nie zabił ani jednego człowieka / I nie zburzył
ani jednej Troi / I nie podpalił ani jednego domu / I nigdy nie dźwigał
miecza [...]. Jestem Odys, / Który kocha pokój i dojrzałe owoce, / Sieci

¹⁰ Tamże, s. 212

¹¹ E. Cichocka, *Od Szymanowskiego do Mitoraja...*, s. 149.

¹² W. Kaczmarek, *Dziedzictwo antyku w twórczości Romana Brandstaettera*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, t. 61, z. 3, s. 17.

pełne ryb i pług, i chleb, i winobranie / I w milczącym szacunku chyli
 głowę przed każdą Hekubą / I przed każdym Priamem¹³.

Jak pisze Kaczmarek, łyzy Odysa są ważnym składnikiem jego życiowej przemiany. Otrzymał on nowe życie nie w wyniku jakiegoś eskapizmu, ale „odarcia się” z tego, co go dotąd stanowiło: sławy niezwyciężonego herosa, przebiegłego stratega, bezwzględnego władcy. Zobaczył wówczas prawdę o sobie, o człowieku, który wyrządza zło, zabija, sieje zgorzenie, jest niesprawiedliwy i pragnie zemsty. Łyzy obmywają go, tak jak wody chrztu obmywają ze zmały grzechu i rozdzą do nowego życia¹⁴.

Pokazuję tu tylko ułamek ogromnego dziedzictwa antyku u Brandstaettera, zaledwie parę tropów w poezji czy w dramacie *Odys płaczący*, traktując ten szkic jako wstęp do rozważań na temat tego, czym jest tradycja antyczna i mitologiczna dla współczesnego człowieka. Analizując dzieła Romana Brandstaettera, mam wrażenie, że dla niego jest doskonałym narzędziem do przekazania odbiorcom znacznie głębszych treści. Korzystając ze źródeł antycznych, pisarz opiera się przede wszystkim na elemencie, który jest w mojej opinii absolutnie kluczowy, bez którego nie istniejemy. Jest nim *mythos*, czyli mit, który jest nie tylko opowieścią o bogach i herosach, ich przygodach czy wierzeniach, ale stanowi fundament kultury. Takiej kultury, która zbudowana jest na dwóch filarach: po pierwsze, na miocie, który pozwala opanować świat natury i jest uniwersalny, stanowi przestrzeń ludzkiej kultury i definiuje świat wartości; po drugie – na nauce, technologii i praktyce.

Ogniskując zatem mit jako świat wyżej wspomnianych wartości (wartości rozumianych jako postawy, potrzeby i cele), nie można nie wspomnieć o świecie wartości chrześcijańskich, z którego również czerpiemy ogromne zasoby pozwalające nam rozumieć otaczający świat. A tenże utkany jest z zasad i wartości zawartych w Ewangelii. Jak te dwa światy korelują z tekstem Brandstaettera *Odys płaczący*? Warto zauważyć, że już sam tytuł dramatu podkreśla wagę łyzy.

¹³ R. Brandstaetter, *Odys płaczący*, w: tegoż, *Dramaty*, Warszawa 1986, s. 108.

¹⁴ Zob. W. Kaczmarek, *Dziedzictwo antyku...*, s. 89–90.

Płacz Odysa jest bardzo ważny – nie tylko oczyszcza niczym woda na chrzcie, ale pokazuje siłę protagonisty, który odważnie i bohater-sko mierzy się ze swoim życiem, ze swoją zmitologizowaną historią, odkrywając prawdę o sobie. Prawda jest pełnią objawienia, którego centrum stanowi osoba Syna Bożego – a czyż w Odysie nie widać oblicza Chrystusa? W Nowym Testamencie pojęcie prawdy oznacza wierność Boga obietnicom zbawczym, które w Jezusie Chrystusie zostały doskonale spełnione: „Syn Boży, Chrystus Jezus [...], nie był «tak» i «nie», lecz dokonało się w Nim «tak». Albowiem ile tylko obietnic Bożych, wszystkie są «tak» w Nim. Dlatego też przez Niego wypowiada się nasze «Amen» Bogu na chwałę” (2 Kor 1, 19–20)¹⁵. Odys ukazuje się Penelopie prawdziwy, ale ta odrzuca go, woli trwać w nieprawdzie... Odys odchodzi odrzucony, samotny... Czy nie jest to antycypacja Jezusa Chrystusa odrzuconego przez swój naród? W Biblii czytamy: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem był Słowo [...] Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” (J 1,11)¹⁶.

Odys płaczący to przepiękna, liryczna opowieść o przemianie, o dobru, które jest w nas. Historia ponadczasowa, uniwersalna, która stanowić może cenny drogowskaz w świecie pełnym zła i niepokoju.

Karolina Skurczyńska

Bibliografia

- Biblia, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2015.
 Brandstaetter R., *Dwie muzy*, Warszawa 1965.
 Brandstaetter R., *Odys płaczący*, w: tegoż, *Dramaty*, Warszawa 1986.
 Cichocka E., *Od Szymanowskiego do Mitoraja. 100 lat antyku sycylijskiego w polskiej literaturze i sztuce*, Studio Dokumentacji Podróżniczej, Gdańsk 2017.
 Kaczmarek W., *Dziedzictwo antyku w twórczości Romana Brandstaettera*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, t. 61, z. 3.
 Stabryła S., *Inspiracje antyczne w liryce Romana Brandstaettera*, „Meander” 1976, nr 5/6.

¹⁵ Biblia, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2015, s. 1335.

¹⁶ Tamże, s. 1243.

VARIA

KAROLINA SKURCZYŃSKA – studiowała psychologię społeczną w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej, ale życie zawodowe związała z biznesem i zarządzaniem nieruchomościami na rynku międzynarodowym. Jednak w kręgu jej zainteresowań pozostaje historia sztuki, kultura i antropologia. Obecnie studiuje kulturoznawstwo na UKSW i przygotowuje się do pisania pracy dyplomowej z zakresu antropologii generatywnej w kontekście mitologii skandynawskiej.